

Spotkanie biblijne / Medytacja

WSTĘP

Pewnie nie raz zastanawiałaś się, jak powinna wyglądać Twoja modlitwa i co zrobić, by ją ożywić! Co zrobić, by przynosiła ona widoczne i prawdziwe owoce?

Św. Teresa z Avila mówiła, że medytacja nad modlitwą "Ojcze nasz" może prowadzić do najgłębszej modlitwy i jedności z Bogiem. Całe życie można spędzić rozważając słowa Modlitwy Pańskiej, rozkoszując się w ciszy ich bogatą treścią.

Modlitwa "Ojcze nasz" jest znana każdemu chrześcijaninowi. Ta modlitwa ma potężną moc! Tylko czy w pełni rozumiemy każde słowo, które kierujemy do Boga w Modlitwie Pańskiej?

Pochylmy się nad nią i poczujmy, jak smakuje „modlitwa modlitw” - spróbujemy się w nią zagłębić i zanurzyć całe serce i rozum w bogactwie, jakie zawiera. Święty Augustyn mówi, że nie ma modlitwy, jaką wypowiedziałby człowiek, która nie zawierałaby się w „Ojcze nasz”, i dodaje, że nie ma słowa, które można by wypowiedzieć z większą skutecznością niż modlitwa, jakiej nauczył nas Chrystus.

Jezus nauczycielem modlitwy

Jezus był świetnym nauczycielem i uczył przede wszystkim przez przykład swego życia. Pozwolił, aby apostołowie widzieli Go na modlitwie. To zaowocowało ich prośbą - "*Panie, naucz nas, jak mamy się modlić*". Jezus odpowiada im: "*gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki*" (Mt 6, 6). Tą izdebką – tym szczególnym miejscem spotkania i rozmowy z Bogiem może być dowolne, ale ciche miejsce. Ma nią być przede wszystkim nasze serce, w którym mieszka Duch Święty, aby nas uświęcać, przemieniać i uzdalniać do przekraczania nas samych.

Jezus spędzając nieraz całą noc na modlitwie, czy też udając się na nią wczesnym rankiem (por. Łk 6,12), daje uczniom wzór zaangażowania serca w szukanie bliskiej relacji z Bogiem. Apostołowie proszą Jezusa, aby nauczył ich modlić się, gdyż są świadomi więzi łączącej Go z Ojcem. Wierzą, że ich Mistrz może ich dopuścić do udziału w relacji z Bogiem Ojcem.

„Ojcze...”

Jezus rozpoczyna lekcję modlitwy od przywołania imienia Ojca - "Abba", czyli Tatusiu. To mogło być dla ludzi żyjących w tamtych czasach prawdziwym szokiem. I również wielu współczesnych ludzi nie potrafi przyjąć tej fundamentalnej prawdy życia wiary, że wszyscy mamy kochającego Ojca - Boga w niebie. Bóg będąc Ojcem wszystkich, dla wszystkich jest bliski. On nie tylko daje życie każdemu człowiekowi, ale podtrzymuje je nieustannie, otacza opieką, troszczy się o nie. Ojciec daje nam swojego Jednorodzonego Syna, który jest naszą drogą do Niego (por. J 14,6). Ponieważ nasze pojęcie ojcostwa bywa często zranione, dlatego trudno nam nieraz uwierzyć w bezinteresowną miłość Boga Ojca. Wiele osób skrzywdzonych przez własnych ojców z trudem łączy pojęcie ojca z dobrocią, miłością, poczuciem bezpieczeństwa, akceptacją, czy radością życia. Jeżeli słowo "Ojcze" naprowadza nas na Boga Ojca i na Jego nieskończoną miłość, dziękujemy Mu za to. Dziękujemy Mu za ludzi, którzy dali nam świadectwo miłości Boga Ojca.

Kiedy jednak słowo "ojciec" brzmi w naszych uszach i naszym sercu chłodno, obojętnie czy też wrogo, wtedy powinniśmy tym bardziej mocno wołać: "Ojcze nasz, któryś jest w niebie". To wezwanie pozwoli nam zrozumieć, że istnieje tylko jedno źródło ojcostwa: nasz Ojciec w niebie. To wołanie pozwoli nam przebić się przez nasze osobiste zranienie, opór, lęk, żal albo i gniew. Ojciec niebieski potrafi uleczyć i uzdrowić każde nasze zranienia. Doświadczenie ojcostwa Bożego stanie się dla nas źródłem mocy i siły do ofiarowania przebaczenia tym, którzy nas zranili.

„Ojcze nasz...”

Modlitwa "Ojcze nasz" uczy nas także solidarności ze wszystkimi ludźmi. Wzywając imienia Ojca, łączymy się tym samym ze wszystkimi jako swoimi braćmi i siostrami. "Ojcze nasz" odmawiane nawet w najbardziej prywatny sposób staje się modlitwą w jedność z całym światem.

„Niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo!”

Po wezwaniu Boga jako Ojca Jezus każe nam prosić: *Niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo!* Przyjmujemy wobec Stwórcy postawę służebnego oddania, aby mógł On realizować w nas i przez nas swoje zbawcze dzieło; aby Jego imię znane było wszystkim oraz by wszyscy ludzie mieli udział w Jego imieniu. Wraz z imieniem Boga przychodzi także Jego królestwo.

Niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! - nie jest to jedynie prośba, aby Ojciec sam "działał". Tymi słowami wyrażamy pragnienie, aby nasze działanie dla Niego i Jego królestwa było skuteczne i owocne. Podobnie jak dla Jezusa, tak również dla każdego Jego ucznia sprawa imienia Boga i Jego królestwa jest sprawą najważniejszą (por. Łk 12,31).

„Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie”

Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Jezus w Modlitwie Pańskiej każe nam czynić jedynie to, co sam czynił: pełnić wolę Ojca. Chrystus całe życie żył jedynie wolą Ojca. Ona była jego codziennym pokarmem. W naszym oddaniu się Bogu Ojcu nie chodzi więc o jakieś zewnętrzne, niewolnicze podporządkowanie swojego życia "istocie silniejszej od nas". Chodzi przede wszystkim o miłość, o przebaczenie, o pojednanie z Bogiem i z ludźmi. Wola Ojca wobec człowieka jest zawsze pełna miłości. Modlitwa Pańska wzywa nas zatem, abyśmy zawsze pełnili wolę Boga Ojca, ponieważ tylko w niej możemy odnaleźć wzajemną jedność, zgodę, prawdziwe dobro i szczęście: ziemskie i wieczne.

Jezus zachęca nas także, abyśmy modlili się nie tylko o wypełnienie woli Ojca na ziemi, ale także i w niebie. Poprzez naszą modlitwę zostajemy dopuszczeni nie tylko do budowania królestwa Bożego na ziemi, ale również do królowania w niebie. Istotą Bożego królowania jest Jego miłosierna miłość, jedność i wzajemna zgoda, którą pragnie obdarzyć całą ludzkość. Wypełnianie woli Bożej winno być ostatecznym celem życia każdego człowieka i jeśli będziemy jej szukać i ją realizować, osiągniemy autentyczne i niekończące się szczęście.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili”

Uczeń Jezusa zaangażowany w realizowanie królestwa Bożego na ziemi pozostaje jednak człowiekiem ubogim. Dlatego prosi Boga o wszystko, co jest mu potrzebne do życia. Jezus każe nam zatem prosić o dwa najbardziej konieczne dary dla życia: o dar chleba i o dar przebaczenia: *Chleba*

naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili.

Codziennie potrzebujemy chleba i codziennie o niego prosimy. Jezus każe nam jednak prosić o chleb tylko "na dzisiaj". Chrystus chce nas w ten sposób uchronić przed zbytnią troską o chleb "na jutro", która nierzadko staje się powodem wzajemnego krzywdzenia się ludzi. Niepokój o nasze utrzymanie w dniu jutrzejszym sprawia, że walczymy między sobą, usiłując zgromadzić zapasy chleba, aby nam go jutro nie brakło. Codzienna troska o chleb jest dla nas codzienną okazją do powierzania swojego życia Opatrzności Bożej, który również codziennie dba o nas.

Uczeń Jezusa zatroskany o sprawy królestwa Bożego wyraża zaufanie, że Bóg da mu do życia ziemskiego to wszystko, czego mu naprawdę potrzeba. Jak sprawa królestwa niebieskiego nie jest wyłącznie sprawą Boga, tak troska o chleb powszedni nie jest jedynie sprawą człowieka. Bóg dzieli z człowiekiem zarówno sprawy królestwa niebieskiego, jak i problem chleba powszedniego. Bóg zapraszając nas do udziału w święceniu Jego imienia oraz w zakładaniu Jego królestwa, obiecuje nam jednocześnie udział w naszej trosce o codzienny chleb. Prośmy o głębokie pragnienie, byśmy byli rzeczywiście uczestnikami "pracy" Boga na ziemi oraz abyśmy doświadczali na co dzień Jego troski o nas i nasz codzienny chleb.

Drugim darem, o który Jezus każe nam prosić, jest przebaczenie: *I przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili.* Człowiek współpracujący z Bogiem pozostaje nie tylko ubogim, ale także grzesznikiem, który nieustannie obraża Boga, rani bliźnich i siebie samego. Ciągłe działają w nim siły przeciwne królestwu niebieskiemu. Słabość i kruchość ludzkiej kondycji sprawiają, że pomimo najszczerzej woli walki z grzechem codziennie potrzebujemy prośby, którą Jezus wkłada w nasze usta: *Przebac nam nasze winy.*

Jezus zaprasza nas do tego, aby walka z naszą ludzką ułomnością stała się szczególną okazją do budowania królestwa Bożego na ziemi. Dlatego też uzależnia odpuszczenie naszych grzechów od wzajemnego przebaczenia i pojednania: *Przebac nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini.* Prawdziwe pojednanie z Bogiem Ojcem jest możliwe tylko pod warunkiem budowania królestwa niebieskiego pośród ludzi, które zawsze jest królestwem zgody, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Nie można sławić imienia Ojca, który jest miłosierny, jeżeli sami nie okazujemy miłosierdzia tym, którzy zawinili wobec nas. Brak przebaczenia jest brakiem miłosierdzia. Nie da się budować królestwa Bożego w postawie wrogości, zawziętości i niechęci wobec innych ludzi – w postawie braku przebaczenia i miłosierdzia.

Dziękujmy Jezusowi za zaproszenie do modlitwy o dar chleba i dar przebaczenia, świadomi, że bez nich nasze życie byłoby niemożliwe. Bez chleba umarlibyśmy w ciągu kilku tygodni, zaś bez przebaczenia nasze życie szybko stałoby się piekłem. Prośmy zatem, abyśmy cenili sobie zarówno codzienny chleb, jak i dar codziennego przebaczenia.

„Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!”

Na samym końcu Modlitwy Pańskiej prosimy, abyśmy nie ulegli pokusie przekraczającej nasze siły. Kiedy patrzymy na nasze życie, widzimy nieraz, że przeszliśmy przez wiele trudnych doświadczeń. I to właśnie dzięki nim, staliśmy się tymi osobami, którymi obecnie jesteśmy. Te zdarzenia mogły nas również załamać i osłabić. Prawda jest jednak taka, że trudności i doświadczenia naszego życia zazwyczaj raczej nas wzmacniają niż osłabiają.

Grzech jest krzywdzeniem siebie, naszych bliźnich oraz obrażaniem Boga i jest formą zła, która zagraża każdemu człowiekowi. Właśnie dlatego Jezus zachęca, abyśmy modlili się: *I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!*

Modlitwa Pańska uświadamia nam, że zło istnieje na świecie i stanowi realne zagrożenie dla poszczególnych osób, narodów oraz całej ludzkości. Walka ze złem jest trudna, ponieważ zło objawia się nie tylko w krzywdzących zachowaniach poszczególnych osób, ale także w utrwalonych strukturach zła - społecznych, politycznych i międzynarodowych. Widzimy coraz częściej, że legalizuje się niemoralne i krzywdzące zachowania i czyni normą, a nawet obowiązującym prawem to, co do tej pory było uważane za oczywiste bezprawie i zło.

Wobec tych struktur zła, pojedynczy człowiek jest bezradny. Łatwo ulega wówczas naciskowi społecznemu, presji opinii, własnych namiętności, czy też postawie konformizmu. Świadomość zagrożenia przez zło sprawia, że z wiarą i ufnością modlimy się: *I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!* W prośbie tej wyrażamy też głęboką wiarę w moc działania Bożego w nas, w bliźnich i w świecie. To właśnie dzięki tej mocy jesteśmy w stanie pokonać każdy rodzaj zła, pokonać siebie i własne słabości. Żadne zło i żadna krzywda nie są przecież nigdy większe od wszechmocy Boga. Budowanie królestwa Bożego wymaga od uczniów Jezusa nieustannie postawy realizmu i pokory, które sprawiają, że nie polegają oni tylko na własnych siłach, ale odwołują się nieustannie do mocy Boga.

Prośba: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!* nie ma jednak wyłącznie charakteru obronnego. Trzeba ją także odczytać jako wezwanie do aktywnego, pozytywnego działania na rzecz budowania królestwa Bożego - pracy na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach.

PODSUMOWANIE

Modlitwa Pańska nie jest prostą listą najważniejszych tematów. Jest listą priorytetów. Gdy wędrujemy przez Modlitwę Pańską we właściwym kierunku, każda kolejna prośba tworzy kontekst dla następnej. Kazanie Chrystusa na Górze zaczynające się od wyliczenia ewangelicznych Błogosławieństw, które są wezwaniem, byśmy stali się ludźmi królestwa Bożego, skupia się jak w soczewce właśnie w Modlitwie Pańskiej. W modlitwie, która czyni nas całkowicie pokornymi wobec Boga i w pełni ludzkimi, doskonaląc jednocześnie w nas Jego odbicie, które wnosimy w świat.

Każda modlitwa jest jak otwarcie ramion – jednym obejmujemy miłującego Boga, drugim świat, który potrzebuje Jego miłości. Przyjmując tę postawę przekonujemy się, że nasze własne modlitwy, nasze własne nadzieje, potrzeby, tęsknoty i lęki w jakiś sposób się w niej zawierają. Wszystko to zawiera w sobie wołanie do Boga, do którego mówimy „Ojcze!” – wszystko to i znacznie więcej.

Prośmy Boga o pragnienie modlitwy podobne do tego, które miał Jezus. Pragnienie modlitwy jest pragnieniem Boga. Bóg daje nam pragnienie modlitwy, byśmy wchodzili w coraz głębszą, bliską relację z Nim jako naszym Ojcem.

Na zakończenie podziękujmy Jezusowi za modlitwę "Ojcze nasz". Dziękujmy za jej prostotę i piękno. Przepraszajmy, że tak często odmawiamy ją pośpiesznie, niedbale i bezmyślnie. Prośmy, byśmy ciągle na nowo odkrywali jej głębię. Prośmy także, aby Modlitwa Pańska była nam szczególnie droga i bliska w tych sytuacjach, w których doznamy krzywdy ze strony ludzi lub też sami stajemy się powodem cierpienia innych.

PYTANIA DO REFLEKSJI:

- Czy otwieram się na modlitewne świadectwo dawane mi przez bliźnich?
- Jakie świadectwo modlitwy sam daję innym?
- Czy poznaję głębię Modlitwy Pańskiej i odkrywam tajemnice tej modlitwy?
- Czy autentycznie mówię do Boga "Ojcze"?
- Jaki mam obraz Boga Ojca?
- Czy wiem, jak wielkim szczęściem jest być dzieckiem Boga?
- Czy w moim życiu pełnię Bożą wolę, a przez to buduję królestwo Boże?
- Jak świadczę moim życiem o Chrystusie?
- Czy potrafię autentycznie wybaczyć tym, którzy zawinili wobec mnie?
- Z kim muszę się jeszcze pojednać, aby autentycznie doświadczyć mocy Bożego przebaczenia?